Nr. 274. We Lwowie sobota dnia 14 czerwca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:
z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką
rocznie . 30 K — h | 36 K — h
kwartalnie . 7 „ 50 „ | 9 „ — „
miesięcznie . 2 „ 50 „ | 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Opusty podatkowe.

Wiedeń 14 czerwca, W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad ustawą o odpisaniu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych, przemawiali mowcy generalni: p. Doetz i p. König.

Podczas przemówienia p. Doetza, przyszło do żywej wymiany słów między Schoenererowcami, a członkami katolickiego centrum

W głosowaniu ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Według tej ustawy, odpisanie podatku ma nastąpić już wtedy, jeśli przy parcelach do 2 hektarów powierzchni, przynajmniej czwarta część dochodu w naturze, a przy parcelach ponad 2 hektary — przynajmniej połowa d chodu z danej parceli została zniszczoną.

Odpisania następują w razie nadzwyczajnej posuchy lub wilgoci, klęsk elementarnych i nadzwyczajnych wypadków, n. p. zniszczenie zboża przez owady, śnieć i t. d., o ile zniszczała więcej niż czwarta część całego dochodu z uprawionej ziemi.

Uregulowanie stosunków robotniczych.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem ustawy o uregulowaniu stosunków pracy robotników, zajętych przy państwowych budowach kolejowych.

P. Eldersch wykazywał konieczność reformy ustawy o ochronie robotników. Teraźniejsza ustawa bowiem wykazuje wiele braków. Domagał się zaprowadzenia 10 godzinnego dnia pracy i zwrócił się przeciw temu, że między karami dyscyplinarnemi znajduje się także grzywna. W końcu wystąpił przeciw dalszemu zachowaniu książek robotniczych.

P. Fressl przemawiał za 10-godzinnym dniem pracy.

Mowa ministra kolei.

Mówił jeszcze p. Offner, poczem zabrał głos minister kolei dr. Wittek, który oświadczył, iż przedłożona izbie ustawa jest rezultatem długich studjów przedwstępnych. Mowca stwierdza z zadowoleniem, że głównej tendencji przedłożenia z żadnej strony nie zwalczano. Pierwszą próbę ochrony robotników zastosowano przy budowie wiedeńskiej kolei miejskiej, gdzie zamianowano inspektorów przemysłowych. Próba udała się znakomicie i skłoniła ministerstwo do uzupełnienia postanowień o ochronie robotników przy budowach kolei prywa nych.

Minister projekt będący przedmiotem dyskusji przedłożył kolejom prywatnym i musi stwierdzić, iż zarządy tych kolei nie podniosły żadnych zarzutów przeciw zaprowadzeniu tej ustawy. Dalej wylicza przyczyny, dla których rząd nie przychylił się do wniosku mniejszości o ustanowienie maksymalnego dnia pracy. Byłoby niestosownem zaprowadzać 10-godzinny dzień pracy, gdy ustawa przemysłowa mówi o 11-godzinnym dniu pracy. Zatrzymanie instytucji książek robotniczych jest koniecznem ze względu na wolność przenoszenia się robotników.

Karę pieniężną uważa minister za łagodniejszą, niż wydalenie z zajęcia. Kwestji „czarnych list“ i bojkotu, zdaniem ministra, nie należy zmieniać, lecz pozostawić ją do załatwienia przy zamierzonej reformie ustawy przemysłowej. Minister wie, że ustawa nie odpowiada wszystkim żądaniom i życzeniom, ale zawsze oznacza znaczny postęp w rozwoju ustawodawstwa socjalno-politycznego dla robotników. Jest to też bardzo cenną zdobyczą, że dotychczasowe przepisy o ochronie robotników wydane w drodze administracyjnej, po uchwaleniu przedłożenia oparte będą na ustawie. W końcu zaleca minister ustawę tę do przyjęcia.

Głosowanie.

Po dłuższej dyskusji uchwalono całą ustawę według brzmienia, przedłożonego przez komisję, z wyjątkiem § 45, w którym przeprowadzono tę zmianę, iż oznaczono, że dla robotników młodocianych praca nie może się rozpoczynać przed godz. 6tą rano i że jeśli przed 1 czerwca br. zaprowadzony gdzie był krótszy czas pracy, niż 11 godzinny, to po wydaniu tej ustawy nie wolno go podnieść.

Następnie ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zniżenie podatków.

Z kolei p. Eisenkolb uczynił wniosek naglący, wzywający rząd, aby zniżył podatek domowo-czynszowy i domowy. Nagłość i meritum wniosku uchwalono.

Na tem o godz. 7ej wieczorem przewodniczący zamknął posiedzenie. Następne dziś o godzinie 11ej rano.

„Sprawy h norowe“ Wolfa.

Wiedeń 14 czerwca. Znów wyłoniła się nowa tak zwana „sprawa honorowa“ Wolfa. P. Berger przemawiając w izbie rzekł, że ilekroć mówi się o korupcji i łajdactwach musi się mimowoli potrącić o Wolfa. Wczoraj przyszli do Bergera dwaj studenci i wyzwali go imieniem Wolfa na pojedynek. Berger oświadczył im, iż stojąc na stanowisku swego przyjaciela Schalka, musi Wolfowi odmówić satysfakcji.

Z klubu młodoczeskiego.

Wiedeń 14 czerwca. Wydany przez klub młodoczeski komunikat wykazuje przyczyny, dla których Młodoczesi uchwalili byli nie dopaścić do obrad nad ustawą o podatku na bilety kolejowe, mianowicie, ponieważ porządek dzienny ułożono bez poprzedniego porozumienia z klubem. Ponieważ atoli rząd oświadczył, że znanych sześć żądań gotów jest w zasadzie przyjąć, odpadła przyczyna, dla którejby klub miał obstawać przy uniemożliwieniu obrad nad tem przedłożeniem.

Co się tyczy kwestji językowej rząd oświadczył komisji parlamentarnej, że w czasie między sesją letnią a jesienną rady państwa, chce poczynić kroki, któreby doprowadziły do uregulowania stosunków językowych, co uważa za nieodzowny warunek uzdrowienia stosunków wewnętrzno-politycznych, jakoteż rozwiązania wielkich zadań, czekających parlament.

Z komisyj.

Wiedeń 14 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu dla komisji dla nietykalności poselskiej uchwalono — po referacie p. Daszyńskiego — wydanie p. Korola. W sprawie wydania p. Wilka — po referacie p. Choca — uchwalono przedewszystkiem stwierdzenie identyczności osoby.

Z izby panów.

Wiedeń 14 czerwca. Osobna komisja izby panów dla ustawy o handlu terminowym zbożem odbyła wczoraj posiedzenie; z żadnej strony nie wyrażono zapatrywania zasadniczo przeciwnego ustawie, którą przyjęto sympatycznie. Generalna dyskusja nie mogła być ukończona, ze względu na plenarne posiedzenie izby panów, które rozpoczęło się o godz. pół do 2.

Następne posiedzenie komisji w poniedziałek.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu izba panów przyjęła bez dyskusji w drugim i trzeciem czytaniu ustawę o zniesieniu myt. Na wniosek hr. Schönborna uchwalono przyjętą przez izbę posłów ustawę o podwyższeniu pensyj emerytom państwowym, wdowom i sierotom, t. zw. starego typu, przekazać komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawy na najbliższem plenarnem posiedzeniu izby.

Następnie przyjęto w 3 czytaniu ustawę o ulgach dla budynków, zawierających tanie pomieszkania robotnicze.

Wiedeń 14 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu izby panów ks. Auersperg złożył imieniem swego stronnictwa oświadczenie, w którem zwrócił się przeciwko usiłowaniom ze strony członków izby poselskiej wpłynięcia na izbę panów w sprawie załatwienia ustawy o terminowym handlu zbożowym, gdzie wprost wyrażano groźby. Mowca musi zaprotestować przeciw tego rodzaju wpływaniu na izbę panów, jak to uczynić usiłowano ze strony pewnej grupy posłów, gdyż to może zagrażać dalszemu istnieniu izby. (Oklaski). W końcu oświadczył, iż stronnictwo jego udziału w dyskusji brać nie będzie.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie, zawiadamiając, iż o terminie następnego posiedzenia, które się odbędzie w przyszłym tygodniu, zawiadomi członków izby pisemnie.

Z sejmu węgierskiego.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Budapeszt 14 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, prezydent gabinetu p. Szell odpowiedział na interpelację dep. Visontaya w sprawie trójprzymierza.

P. Szell o trójprzymierzu.

P. Szell wskazał na swoje wywody, wygłoszone w delegacjach, z czego wynika, że trójprzymierze uważa za konieczne w interesie monarchji. Rokowania w sprawie odnowienia trójprzymierza rozpoczęły się już na rok przed jego upływem i mowca stwierdzić musi, iż żadna ze stron sprzymierzonych nie podniosła wielkich trudności, jak to utrzymywał interpelant, lecz wszystkie okazały wielką gotowość do odnowienia tego traktatu.

Państwa, należące do trójprzymierza, złożyły już przyrzeczenia obowiązujące i wypowiedzenie traktatu nie nastąpiło. Co się tyczy treści nowego traktatu, to mowca nie może podać jego szczegółów, tembardziej, że także treść starego traktatu nie została ogłoszona. Nowy traktat jest równowartościowym ze starym, a umotywowanie jego jest identycznem z motywami dawnymi, co w swych przemówieniach podnieśli ministrowie Buelow, Prinetti i Gołuchowski.

Mowca odmawia odpowiedzi na zapytanie o czem br. Buelow konferował w Wenecji z włoskim ministrem spraw zewnętrznych p. Prinettim.

Stosunki z Niemcami nie są co prawda tak dobre, jakby należało sobie tego życzyć, ponieważ szczególnie co do importu bydła z Węgier, Niemcy wydały rozporządzenia, które nietylko nie uwzględniają życzeń Węgier, ale wprost im szkodę przynoszą. Jest atoli nadzieja, że nastąpi wyrównanie różnic, w każdym razie mowca musi podnieść, że przyjaźń i sympatje polityczne nie mogą pociągać za sobą ofiar ekonomicznych.

Przyłączenie się, jak tego żąda interpelant, Austro-Węgier do dwuprzymierza francusko-rosyjskiego, nie przedstawia również ekonomicznych korzyści, szczególniej ze względu na Francję. W sprawie klauzuli celnej na wino, nie poczyniono Włochom w Wenecji żadnych przyrzeczeń.

Odpowiedź p. Szella izba prawie jednogłośnie przyjęła do wiadomości.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 14 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję ustawy w sprawie budowy kolei z Serajewa do granicy wraz z odnogami.

Mianowania.

Wiedeń 14 czerwca. Minister skarbu zamianował starszych komisarzy straży skarbowej II klasy: Władysława Lama, Władysława Zazulińskiego i Adama Kwiatkowskiego starszymi komisarzami I klasy.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 14 czerwca. Dzienniki wczorajsze prostują rezultat onegdajszego głosowania w izbie deputowanych w sprawie udzielenia votum zaufania nowemu rządowi. Stwierdzają, iż zaufanie to udzielono rządowi 309 głosami przeciw 117; 149 deputowanych wstrzymało się od głosowania, między nimi prawie wszyscy republikanie i wszyscy socjaliści. Dzienniki radykalne wyrażają zadowolenie, że rząd znalazł w izbie tak znaczną większość.

Dzienniki socjalistyczne podnoszą, iż prezydent gabinetu chce zanadto wiele opierać się na umiarkowanych skrzydłach większości republikańskiej. Nadto radykali i socjaliści zaznaczają, iż uchwalili wprawdzie rządowi wotum zaufania, ale kredyt, którego mu udzielili, nie jest nieograniczony.

Dzienniki nacjonalistyczne stwierdzają, że mowa prezydenta gabinetu wywołała, nawet wśród jego zwolenników, wielkie rozczarowanie. Dzienniki te atakują dep. Jauresa za jego wywody w sprawie Alzacji i Lotaryngji.

Po zawarciu pokoju.

Londyn 14 czerwca. Lord major wręczył królowi adres z gratulacjami z okazji zawarcia pokoju. W odpowiedzi na przemówienie lorda majora oświadczył król, że wdzięczny jest Wszechmocnemu za ukończenie walki, w której naród angielski poniósł ciężkie ofiary, a znosił je z podziwu godną wytrwałością i spokojem. Cieszy się, że Anglja uzyska nowych przyjaciół z dawnych swych wrogów. Oddał hołd waleczności i dzielności Boerów, a zakończył życzeniem, aby wspólna praca zamieniła Afrykę południową w kraj kwitnący, aby nastała tam era pokoju i dostatku.

Proces przeciw Grimmowi.

Warszawa 14 czerwca. Wczoraj rozpoczął się proces przeciw podpułkownikowi Grimmowi. Na salę dozwolono wstępu tylko wyższym oficerom.

Rusyfikacja Finlandji.

Helsingfors 14 czerwca. Senat otrzymał ukaz carski z postanowieniami w przedmiocie użycia rosyjskiego, fińskiego i szwedzkiego języka w sądach i innych władzach państwowych.

Wielkie oszustwo wekslowe.

Budapeszt 14 czerwca. Policja poszukuje sprawcy wielkiego oszustwa wekslowego, popełnionego na nazwisko wdowy po zmarłym niedawno generale dywizji R. D. na kwotę 260.000 koron. Sprawcy dotąd nie odkryto.

Zaręczyny w domu cesarskim.

Wiedeń 14 czerwca. *N. W. Tagblatt* donosi, że arcyksiężniczka Marja Anuncjata, córka śp. arcyksięcia Karola Ludwika zaręczy się wkrótce z ks. Zygfrydem bawarskim.

Katastrofa na morzu.

Chemulpo 14 czerwca. Dwa okręty japońskie zderzyły się niedaleko wybrzeży koreańskich jeden z nich zatonął. Z podróżnych i załogi tylko kilka osób się wyratowało, inni zginęli.

Pożyczka dla miasta Belgradu.

Belgrad 14 czerwca. Przy wczorajszem powszechnem głosowaniu obywateli m. Belgradu odrzucono ostatecznie projekt pożyczki gminnej w kwocie dwóch miljonów franków na cele regulacyjne.

Powódź.

Marmaros-Sziget 14 czerwca. Z powodu oberwania się chmury i trwającej wskutek tego przez całą noc ulewy, Cisa wystąpiła z brzegów i zalała wszystkie ulice miasta. Wiele domów stoi w wodzie, a mieszkańcy nie mogą opuścić mieszkań. Wojsko prowadzi akcję ratunkową. Szkody wyrządzone przez powódź są bardzo znaczne.

Praga 14 czerwca. Hrabina Lonyaiy przybyła tu w środę na odwiedziny do swej córki księżnej Windischraetzowej.

Berlin 14 czerwca. Jako następcę Thielena na stanowisku ministra robót publicznych, wymieniają pensjonowanego generała Buddego.

Londyn 14 czerwca. Według doniesienia Biura Reutera z Pretorji do dnia 11 bm. poddało się 11.000 Boerów.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski
Sobota 14 czerwca.

Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa politechnicznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Weronika", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Sobota (14): Bazylego bisk. — Przedzimira. — (1 Junyi): Justyna. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5. zachód o godzinie 7 minut 55.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepło + 17° R. Pogoda.

Sprawa zwołania sejmu galicyjskiego, stanęła na tem, że jeżeli w czasie, po zamknięciu obecnej sesji rady państwa, do 5 lipca, zostaną do dyspozycji 3 tygodnie czasu, natenczas sejm galicyjski będzie zwołany, ponieważ marszałek Potocki oświadczył Koerberowi, że na uchwalenie budżetu galicyjskiego i na ważniejsze sprawy, potrzebuje co najmniej 3 tygodni, a sejm dłużej, niż do 15 lipca, ze względu na rolniczy charakter kraju, obradować nie może.

Z życia towarzyskiego. W kościele PP. Wizytek w Warszawie, odbędzie się dnia 24 bm., o godzinie 11 przedpołudniem ślub panny Julji Nie miryczównej, z p. Władysławem Hoszard-m, komisarzem powiatowym, synem śp. dra Franciszka Hoszarda, członka wydziału powiatowego.

Z kolei państwowych Minister kolei przeniósł komisarza budownictwa Henryka Starcka z kierownictwa budowy kolei we Lwowie do okręgu dyrekcji kolei krakowskiej, oraz komisarza budownictwa tegoż kierownictwa Hermana Mandla, z Sambora do okręgu dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Nowy biskup kujawsko-kaliski. Jak wiadomo, na ostatnim tajnym konsystorzu, Ojciec św. prekonizował ks. Zdzitowieckiego na biskupa we Włocławku, a ks. Roppa w Tyraspolu. Nowy biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki, dotychczasowy kanonik kapituły katedralnej sandomierskiej, a od śmierci ks. biskupa Antoniego Ksawerego Sotkiewicza w r. 1901, administrator dyecezji sandomierskiej, urodził się dnia 12 lutego 1854 r. w Barczkowicach, w djecezji kujawsko kaliskiej, liczy więc lat 48. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1877, wszedł więc już w okres 25 lecia kapłaństwa i niedługo obchodzić będzie sekundycje. Godność kanonika kapituły sandomierskiej ks. Zdzitowiecki piastuje od r. 1888.

Obiad na cześć dra Włodzimierza Kozłowskiego, daje dziś Koło polskie w restauracji Sachera w Praterze.

Deputacja wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim, bawiąca we Wiedniu, a złożona z profesorów Gluzińskiego, Kadyiego, Łukasiewicza i Macheka, przedstawiła posłom i władzom rządowym, iż fakultet lekarski we Lwowie jest w takim stanie, że po prostu słuchacze nie będą mogli być egzaminowani z niektórych przedmiotów, które wedle nowych przepisów egzaminacyjnych są niezbędne do uzyskania doktoratu, ponieważ nie ma klinik. Niektóre zaś z istniejących klinik są tak nędznie urządzone, jak najgorsze szpitale prowincjonalne.

W lokalu Koła polskiego odbyła się konferencja, w której uczestniczyli oprócz profesorów: marszałek krajowy hr. Potocki, prezes Koła p. Jaworski, posłowie Dawid Abrahamowicz, Czaykowski i dr. Starzyński jako referent rubryki wydatków na utrzymanie uniwersytetów w komisji budżetowej izby poselskiej, minister dla Galicji dr. Piętak, prof. Głąbiński, a wreszcie szef sekcji w ministerstwie oświaty, dr. Ćwikliński, jako referent spraw uniwersyteckich w tem ministerstwie. Spodziewać się należy, że konferencja ta przyczyni się do załatwienia postulatów, stawianych przez deputację, a koniecznych dla rozwoju i podniesienia fakultetu medycznego we Lwowie.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny w Krakowie, odbył się w dniach od 26 maja do 5 czerwca b. r., pod przewodnictwem profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Augusta Witkowskiego, — egzamin abiturjentek zaś dnia 6 b. m., pod przewodnictwem krajowego inspektora, dra Ludomiła Germana. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Adwentowski Karol, Balicki Antoni (z odzn.), Beller Ignacy, Bross Jakób (z odzn.), Bulanda Edmund, Chmiel Kazimierz, Chojnacki Józef, Czaja Marjan, Dąbrowski Tadeusz, Dobija Ferdynand (ekster.), Fijałkiewicz Tadeusz, Foelke Karol, Geissler Jakób, Immerglück Maurycy, Judkiewicz Witold, Kleczkowski Tadeusz, Kobzdaj Kazimierz (z odzn.), Krause Józef (ekser.), Kulczycki Łukasz, Kwasik Michał, Laberschek Władysław, Leńko Józef (ekster.), Łoziński Paweł, Makowski Józef, Mańkowski Kazimierz, Matlak Stanisław (z odzn.), Mazurkiewicz Stanisław, Michalski Karol (ekster.), Możdżeń Jakób, Oszacki Aleksander, Panek Józef, Piekarczyk Stanisław (z odzn.), Pietraszko Władysław, Scherer Mieczysław (z odzn.), Slaski Władysław, Spławiński Aleksander, Staich Władysław, Staronka Wilhelm, Szeliga Stanisław (z odzn.), Tomsa Franciszek (z odzn.), Wodecki Jan (z odzn.), Wowcz k Jan (z odzn.), Wrona Maksymilian (ekser.), Zagarliński Stanisław (z odzn.). Ośmiu abiturjentów przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach.

Z abiturjentek otrzymały świadectwo dojrzałości: Dłuska Aniela (z odzn.), Micewiczówna Marja, Nawrocka Konstancja, Rogoszówna Jadwiga. Cztery abiturjentki reprobowano na rok, jednę przeznaczono do egzaminu poprawczego po ferjach.

Do furdygarni!!! Ucznia szkoły ludowej im. Elżbiety, 14 letniego Rudolfa S., za to, że gasił latarnie gazowe przy ul. Zielonej, oddano do aresztów policyjnych...

Gdyby tak u nas. Rosyjska *Jurid. Gaz.* wyjaśnia, że według praw obowiązujących, kupiec, który raz zbankrutował, może tylko wtedy wykupić patent 1 ej gildji, gdy nastąpiło udowodnienie, że bankructwo nie było podstępne; w przeciwnym wypadku traci prawo to raz na zawsze. Gdy bankrutem jest żyd, zamieszkały poza obrębem granicy osiedlenia na zasadzie patentu 1 ej gildji, to nie może już więcej wykupić takiego patentu i musi przenieść się do „granicy osiedlenia".

Ks. Jan Sapieha w Ameryce. Do *Dziennika poznańskiego* donoszą z Chicago: „W hotelu Stafford w mieście Baltimore, stanęł w tych dniach osoba, która w regestrze hotelowym zapisała się jako „książę Jan Piotr Adam Marja Sapieha-Kodeński, szambelan Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austrji i porucznik w królewskim pułku ułanów" Książe Jan, jest synem księcia Adama Sapiehy.

Przed kilku laty wyjechał z kraju i wieść o nim zaginęła. Dopiero teraz, jeżeli się kto nie podszył pod jego nazwisko, dał znaki życia.

W sprawie nazwisk polskich, wydał berliński „Kammergericht" dwa ważne wyroki. Według czasopisma *Das Recht*, brzmią one, jak następuje: Zgodnie z ustawą, polskie nazwisko męża, kończące się na „ki", obowiązuje także żonę. W życiu prywatnem nie trzeba jednak uważać za fałszywe nazwiska żony z końcówką „ka". 2. Zapisanie nazwiska żony, z końcówką „ki", do ksiąg urzędu stanu cywilnego, skoro nazwisko męża ma taką końcówkę, nie może być uważane za „błąd" („Unrichtigkeit") w zapisie. Inna jednak rzecz, o ile w drodze administracyjnej można zobowiązać urzędnika stanu cywilnego, aby zapisywał w księgach końcówkę „ka". *Dziennik poznański* dodaje: „Powyższe wyroki kamergerychtu, są elastyczne Według nich, decyzja co do końcówek, pozostaje w ręku urzędników stanu. Co to znaczy, wiemy bardzo dobrze. Wszak bezustannie przytaczamy wyniki walki ludności polskiej z urzędnikami stanu cywilnego. Jakże można zażądać, aby żona podpisywała się tak samo, jak mąż, skoro jego nazwisko ma końcówkę „ki". Przecież to byłby największy nonsens językowy!"

Z rąk niemieckich wykupił p. Władysław Hillar z Chrosła, powiatu lubelskiego, majątek Ham-

mer w powiecie wąbrzeskim w Prusach zachodnich, obszaru 1300 morgów.

Zbrodnia. Z Suwałk donoszą do *Kurjera Warsz.* o zamordowaniu onegdajszej nocy, sekretarza rady Towarzystwa rolniczego, Mieczysława Rydzewskiego. Zawiadomione władze aresztowały kilku włościan, podejrzanych o udział w napadzie i zabójstwie.

Ofiary pożaru. Przy strasznym pożarze w Victoria Street w Londynie, znalazło śmierć dziewięć osób. Jedna z siedmiu dziewcząt, które wyskoczyły z płonącego budynku, znalazła śmierć na miejscu, ośm pozostałych znaleziono później zwęglonych. Odgrywały się straszne przy pożarze sceny. Ogień wybuchł na 2 giem piętrze i zamknął tem samem drogę dziewczętom, które się na 5 tem piętrze znajdowały. Straż ogniowa przystawiła wprawdzie dwie drabiny, ale te okazały się za krótkie. Nieszczęśliwe dziewczęta cisnęły się do okien, a nakoniec poczęły z nich skakać na bruk w oczach zgromadzonych ludzi.

Jaką ilość jajek znoszą ptaki? Według badań, niedawno zmarłego w Lipsku przyrodnika, profesora Leuckarta, nie zawsze równą ilość jajek znoszą ptaki. Zależy to od wieku samicy, od klimatu i pożywienia. W średnim wieku ptaki znoszą najwięcej, następnie, w ciepłych krajach daleko więcej niosą się ptaki, aniżeli w zimnych i ptaki żywiące się mięsem daleko mniej, od ptaków karmiących się roślinami i owadami; ilość jajek bywa: u orłów - łomignatów 2—3, jastrzębi 4, pustułek 5, puhacza 2—4, kruka 3—5, wróbli i szczygłów 5 do 6, jaskółek 3—5, dzięciołów 4—6, strusi 12 do 18, pawi 8—12, perliczek 16 20, kur najwyżej 100, kuropatw 15—20, przepiórek 10 16, gołębi domowych 2, bocianów 2—4, łabędzi 4 do 6, dzikich kaczek 10—16, domowych kaczek najwyżej 50, mew 2, pingwinów (skocz, gęś magelańska) 1—2.

Z kraju.

Sambor. (*Sprostowanie*). Od burmistrza miasta Sambora, dra Steuermanna, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W onegdajszym numerze *Dziennika Polskiego* umieszczoną była korespondencja ze Sambora, krytykująca ujemnie sposób przyjęcia najprzewielebniejszego gr.-kat. księdza biskupa Czechowicza w Samborze. O ile ta krytyka tyczy się mojej osoby, to muszę podnieść, że jako reprezentant gminy, przyjąłem najprzewielebniejszego ks biskupa Czechowicza z przynależną księciu kościoła czcią, a tak w czasie pobytu w Samborze najprzewielebniejszego ks. biskupa Pelczara, jak i przy ostatniej uroczystości, zastosowałem się ściśle do wskazówek i życzeń dotyczących komitetów. Nadto zaznaczam, że informacja korespondenta, jakoby z wieży ratuszowej powiewała chorągiew ruska, jest mylną, ileże była to chorągiew o barwach papieskich, a poniżej niej, na galerji wieży ratuszowej, umieszczone były chorągwie mniejsze, o barwach polskich i ruskich, te same, które powiewały tam także w czasie pobytu najprzewielebniejszego ks. biskupa Pelczara w Samborze.

Sanok (*Z kolei do Rynku*). Niektóre miasta, a nawet miasteczka, otrzymują od współczesnych przydomek: „czyste". Jak one do tej czystości dochodzą, nie narażając kieszeni swych obywateli na zbytnie wydatki, tego nie wiem, ale to jedno mogę powiedzieć, że Sanok do rzędu takich miast nie należy niestety! My, rodowici Sanoczanie, bądźto z przyzwyczajenia, bądź z miłości do „swoich śmieci", często nie chcemy widzieć tych, w oczy i w nos bijących nieporządków. Dla obcych zato, zwłaszcza dla przywykłych do innego ładu, przedstawia się Sanok, już z pierwszego wejrzenia, wcale nieponętnie. Oto zmuszony byłem iść pieszo z takim obcym przybyszem, najgłówniejszą ulicą z kolei do miasta. Opuściwszy dworzec kolejowy, przychodzimy do ogrodu tak zwanych „plant". Nie ma obawy, aby planty sanockie stanęły kiedy do współzawodnictwa z krakowskiemi. Ostrzegam jednak każdego śmiertelnika, przed zapuszczeniem się ulicą Sanową, Żydowską i ulicą Lwowską, gdzie się schodzi plac Sprechera, napełniony gnojem, śmieciem, a nawet odpadkami zwierzęcymi. Otwarte, a zawsze pełne ścieki, powstrzymać zdołają i najodważniejszych... Nieco dalej, w pośrodku plant, widzimy wysoki, czworograniasty kamień, na którym ma stanąć „Kościuszko", prawie od pół roku stawiany, na samym zaś środku Rynku studnia, przedstawiająca... budkę wody sodowej!

Jednem słowem, zmienia się to ciągle przedziwnie, jak ów sławny serwis Wojskiego w „Panu Tadeuszu". Domy tu, z wyjątkiem kilku bud drewnianych, znośne, — ale za to pył uliczny nieznośny!

— Czy tu u was nie zamiatają ulic? — pyta przybysz. — Czy tu u was nie ma zwyczaju skrapiania wodą chodników i gościńca podczas upałów? — Na te niedyskretne pytania odpowiadam z zakłopotaniem, że i jedno i drugie i trzecie ma u nas zastosowanie, ale... ale trudno przecież zamiatać lub skrapiać ulice codziennie, bo magistrat ma ważniejsze rzeczy na głowie! Zresztą, ulicą Lwowską chodzi tak wiele ludzi i jeździ tyle wozów, że nikt by się tego nie dozamiatał... (!) Jak przyjdzie wiatr, to wydmucha wszystkie śmiecie i pył z kamieni i suchy koński nawóz, a deszcz resztki spłucze. I znów będziemy mieli na jakiś czas porządek. (*W. G.*)

Stryj. (*Jubileusz papieski*). W niedzielę dnia 15 czerwca b. r., odbędzie się w sali „Domu narodnego" w Stryju, ku uczczeniu jubileuszu 25 letniego pontyfikatu Jego Świątobliwości papieża Leona XIII, uroczysty wieczór, z bardzo obfitym programem.

Dział ekonomiczny.

– **Patronat nad spółkami pożyczkowemi.** Wydział krajowy, przedkładając sejmowi sprawozdanie o wykonywaniu patronatu nad spółkami oszczędnościowemi i pożyczkowemi, wnosi, ażeby sejm:

a) do rozporządzenia wydziału krajowego wstawił do wydatków budżetu kraj na r 1902, kwotę 52.700 koron, na koszt utrzymania biura patronatu, na urządzenie praktycznych kursów dla funkcjonarjuszy biura, oraz na koszta zakładania i lustracji spółek;

b) aby upoważnił wydział krajowy do użycia aż do wysokości 6000 koron dochodów z odsetek, narosłych w funduszu pożyczkowym dla spółek oszczędnościowych i pożyczkowych za r. 1902, na cele wydania podręcznika o spółkach rolniczych

— Mów, rozkazuję!

— Ależ ja... ja nic nie wiem, mój dobry panie!

— Uprzedzam, że teraz narażasz twoją głowę.

— A więc powiem panu, co widziałem!... Jakaś kobieta przyniosła mu list niedawno i odtąd jest jak warjat... Chodzi po pokoju, przewraca wszystko... i powtarza ciągle, że zabije kogoś.. Będę okrutnie rad jak on sobie odejdzie.

No, panowie, do ataku! — rzekł generał Savary wyjmując szablę. — Zostawmy konie przede drzwiami: nie ma obawy, żeby Toussac z tego skorzystał, ponieważ niema którędy zemknąć. Pistolety nabite, wszak prawda!...

- Tak, generale.

Zapuściliśmy się na schody. Prawdziwa drabina!...

Wspinając się, mało dwadzieścia razy nie skręciliśmy karku.

Na pierwszem piętrze weszliśmy do pokoju, w którym było posłanie ze słomy z odciśniętą formą ludzką. Ktoś tu sypiał... może Toussac.

— Gdzie jest to bydlę? -- mruczał pod nosem Savary.

— Zapewne wdrapał się wyżej — odezwał się Gérard.

Wydostaliśmy się na drugie piętro i zaczęliśmy tam wybijać drzwi.

— Poddaj się, Toussac! — krzyknął generał — i tak jesteś otoczony...

— Nie należę do tych, którzy się poddają — wymówił grubym głosem olbrzym... Jednak, zgadzam się na układy... Mam jeden rachunek do uregulowania... dług do spłacenia... Dziś dopiero dowiedziałem się o nazwisku wierzyciela. Zostawcie mnie w spokoju do jutra, a przyrzekam, sam przyjdę do obozu cesarza i oddam się jako więzień.

— Niepodobna na to pozwolić — odparł Savary.

— Źle robicie... No, namyślcie się...

— Niepodobna, mówię. Poddaj się, Toussac!...

— Nigdy!...

ściółek z wieżyczką strzelającą w niebo, z dźwiękiem dzwonów; następnie salon, w którym po kolacji zbieraliśmy się na wspólną modlitwę, w końcu oberża pod „Zielonym człowiekiem" i jej znak kołyszący się ze zgrzytem na żelaznym pręcie. Jaki kontrast między tamtem życiem i tem jakie teraz rozpoczynałem!...

Ten pochód cichy podczas zapadającej nocy, był rzeczywistym początkiem mojej karjery.

Ująć groźnego spiskowca, człowieka, który zaprzysiągł śmierć cesarzowi, takie było nasze posłannictwo.

Czułem, że moja karjera zależała od zręczności i odwagi, jakich dam dowody w tej okoliczności.

Cały zapał i dzielność, drzemiące we mnie, obudziły się gwałtownie. Ścisnąłem silniej wierzchowca kolanami, gorączka energji uderzyła mi do głowy.

Skoro minęliśmy wzgórza opasujące Boulogne, jechaliśmy ścieżką dokoła bagniska, które omalo mnie nie pochłonęło owej pamiętnej nocy.

Zatrząsłem się, patrząc na powierzchnię błyszczą i tajemniczą, poprzerzynaną szerokiemi plamami białawemi.

Minęliśmy szybko ten krajobraz smutny i zapuścili się na wielką płaszczyznę, na której rosły swobodnie ciernie i paprocie.

Po dziesięciu minutach zarysowała się baszta Grosbois ze swemi strzelnicami, wyglądającemi jak oczy na pół przymknięte.

Zostawiliśmy ją na lewo i spuszczaliśmy się rodzajem wąwozu między wzgórzami.

Nagle, przy skręcie ścieżki, ujrzeliśmy przed sobą młyn cichy, spokojny.

Okno na strychu oblane ostatniemi promieniami słońca, paliło się łuną pożaru; na dole drzwi zasłonięte wozem pełnym worków ze zbożem; koń wyprzężony pasł się w niejakiej odległości.

i udzielanie zasiłków dla spółek rolniczych, pozostających pod opieką wydziału krajowego;

c) aby wezwał rząd, by ten popierał akcję wydziału krajowego na polu zakładania i rozwoju spółek oszczędnościowych i pożyczkowych, przez udzielanie subwencji z funduszu państwowego od r. 1902, w wymiarze, odpowiadającym wysokości i wzrostowi wydatków na te cele z funduszów krajowych.

— **Wiedeń** 14 czerwca. Od dziś na targu budapeszteńskim, pojawi się znów bydło serbskie, które wolno będzie rozwozić po całych Austro-Węgrzech. Zważywszy, że od skonstatowania ostatniej zarazy przy transporcie bydła serbskiego, minął czas wskazany względami weterynaryjnymi, rząd austrjacki, musiał zezwolić na import bydła serbskiego. Dziś spodziewają się w Budapeszcie wielkiego spędu.

— **Wiedeń** 13 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 689 50, Akcje węg. Zakł. kred. 708 50, Akcje Anglobanku 278·50 Akcje Unionbanku 542 50 Akcje Laenderbanku 424·75, Akcje Bankvereinu 456 50, Akcje Bodencredit 957·—, Akcje pa Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 702·—, Akcje kolei połudn. 72·—, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetha 451·—, Akcje kolei Północnej 5820, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 413·50 Akcje Rima Muranji 517·50 Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1585·—, Akcje fabryki broni 332·—, Akcje tureckie tytoniowe 291·—, Oblig. węg. indemn. 97·70, Renta majowa 101·70 Austr. renta koron. 99·70, Węgierska renta koron. 97 85 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·50, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·20, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin 98 90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·10 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·25, Losy tureckie 108·—, Marki 117·35, Ruble 253 50

— **Wiedeń** 13 czerwca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266·75; Austr. zakl. kr. z. ob. p. z r. 1889 3 proc. 263· ; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaja z 1870 100 zł. 5 proc, 287·—; Węg. Banku ... po 100 zł. 4 proc. 275·75; Pożyczka serbska ... po 100 fr. 3 proc. 83·60; Tureckie ob. ... kolej. po 400 fr. 107·50. *b)* bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 435·—; Clary 40 zł. m. k. 86·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 40 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 46 75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29· ; Losy ks. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40 zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76 25, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428 50

Wiedeń 13 czerwca. (*Giełda towarowa*) Cukier surowy od k. 17·30 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 7 60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 13 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·50, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 187·50, Berlińskie Tow. handl. 158 50, Laura 207·50, Bochumery 200·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. ·—, Kolej morza Śródziemnego 84 50, Kolej Meridionalna 126 40, Losy tureckie 112·75, Renta włoska 102·75, „Harpener" kopalnie węgla 177 90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 335·—, Lombardy 18 .5, Kolej Henry 97·50, Niemiecki bank narodowy 115·80, Kanada Profered 131·40; Akcje żeglugi hamburskiej 109·10.

Berlin 13 czerwca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus 34·20.

Frankfurt 13 czerwca. Austr. kredyty 216·75; Kolej państw. —·—; Laura 207·40; Disconto 187·10; Alpiny —·—.

— **Paryż** 13 czerwca. 3% renta 101·95; mąka 28·65.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr K. Ostaszewski-Barański i Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Kiedy podnieśliśmy głowy, zobaczyliśmy na szczycie wzgórza kobietę, z przysłoniętemi ręką oczami od blasku, przepatrującą okolicę.

— Baczność! — rzekł Savary. — Kobieta czuwa, zatem Toussac jest jeszcze w młynie!.. Posuwajmy się dalej dokoła doliny, nie oddalając się...

— Generale, możebyśmy szybciej puścili konie? — zapytałem.

— Nie grunt jest zanadto nierówny. Wreszcie, lepiej nie zwracać uwagi.

Jechaliśmy tedy jak można spokojnie, gdy nagle rozległ się krzyk ostry, aż podskoczyliśmy na siodłach.

Kobieta na czatach odkryła nas. Patrzyła przez sekundę z nieufnością, potem, postawy wojskowe moich towarzyszów zmieniły prawdopodobnie podejrzenia jej w pewność; zerwała chustkę, którą była okryta i powiewała nią szybko na znak niebezpieczeństwa.

Savary zaklął i dawszy ostrogę koniowi, pomknął naprzód, a Gérard i ja za nim.

Sto kroków co najwyżej dzieliło nas jeszcze od młyna, kiedy wybiegł z niego człowiek... Nie było wątpliwości. Broda najeżona, postawa atlety, mogły tylko należeć do Toussac'a.

Rzucił na nas wściekłe spojrzenie, potem, poznawszy, że nie miał czasu na ucieczkę, wszedł z powrotem do młyna i drzwi za sobą zatrzasnął.

— Oknem! Gérard, oknem!... — krzyknął Savary.

Okno to było w niższej części młyna, zamknięte jedną szybą.

Huzar zeskoczył z konia i cofnąwszy się dla nabrania rozpędu, przebił sobą szybę, jak klown w cyrku koło zalepione papierem.

Prawie natychmiast otworzył nam drzwi, z twarzą podrapaną i rękami zakrwawionemi.

— Toussac uciekł na schody — rzekł.

— Zatem nie potrzebujemy się spieszyć — zauważył Savary — zuch chłop, do nas należy... Winszuję ci poruczniku, dobrze przebiłeś szeregi nieprzyjacielskie... Mam nadzieję, żeś się nie zranił?...

— Nie, generale, kilka draśnięć...

— Tem lepiej... Bierz pistolety Gérard, i ty także panie de Laval... A gdzie młynarz z tego młyna?...

— Jestem! — odezwał się mężczyzna nizki i gruby, zbliżając się ku nam. — Czego chcecie odemnie, zbóje, złodzieje, mordercy?...

— Powtóż-no, powtórz jeszcze! — przerwał Gérard.

— Tak, zbóje, tak, złodzieje, tak, mordercy!... Jakiem prawem w taki sposób wchodzicie do mnie? Siedzę sobie spokojnie z fajką, tak jak zawsze o tej godzinie, a tu trzask... i pan wpada nie wiem zkąd oknem.. patrzcie, jeszcze jestem osypany szkłem — i wprowadza drugich, jak gdyby dom do niego należał!... Nie dość miałem kłopotu z moim lokatorem, trzeba jeszcze, żeby takich trzech łotrów przybyło!...

— Masz u siebie w domu spiskowca, nazwiskiem Toussac — rzekł surowo generał Savary.

— Toussac!... nie znam! W dodatku, nie przyjmuję do domu spiskowców... Mój lokator nazywa się Maurycy, jest kupcem towarów bławatnych...

— To ten sam. W imieniu prawa przychodzimy go aresztować.

Hę? Co? Jak? — bełkotał młynarz. — Nie badałem tego Maurycego. Zapłacił dobrze za pokój... Rozumiecie, panowie, że w tych czasach nie można żądać świadectwa dobrego prowadzenia od lokatora. Lecz jeżeli ma zatargi z rządem, to co innego; nie mieszam się do tego! Jednak muszę powiedzieć, aby mu oddać sprawiedliwość, że to chłopiec spokojny... dopiero jak odebrał list...

— Jaki list? — zapytał Savary.

Młynarz spuścił głowę i nie odpowiadał.